

Pięć Dwa, Diabeł zwiął z uwięzi (RETRO)

Diabeł zwiął z uwięzi
I wyposzczony pędzi
Odpalił wóz na krótko, but w gaz, silnik rzezi
Nerwowo łypie okiem czy nie wyruszyła pogoń
Uff, głucha noc, wszyscy śpią, będzie błogo
Więc myk, zapalniczka, wnet odpala ćmika
Wyluzowany diabeł wciąga dym, stres znika
Zarzuca CDR 52 dębiec zawodnika
I widzi już ten melanz oczami alkoholika
W mieście czerwone światła, wystawia zimny łokieć
I dupy nas pasach już omiata wzrokiem
W niewoli pusta kiejdą więc diabeł staje pod klubem
Głód mają debile, Diler monopol na kokę
15 minut, kolejka hipsterów odeszła
Wypadła stowa diabłu przez okno, to reszta
Ileż tysięcy studentów szkół wyższych, tu mieszka
Po nocy znajdują się na izbie, czasami w aresztach

REF.

diabeł zerwał się z uwięzi i na drugą stronę zwiął
i na drugą stronę zwiął, zwiął na drugą stronę

Znudzony kuszeniem robić to co człowiek chciał
robić to co człowiek chciał, chciał robić to co człowiek

Sprzedać się, interes ubić

Zdefraudować, zabrać, kupić

Stracić, przegrać się wygłupić

A najbardziej chciał się upić

Już w 45 jako niskiej rangi diabeł
Doceniłem myśl sowiecką, dostrzegając dla nas szansę
Dzięki mnie zamiast komunii ludzi karcił komunizm
A niedobitki wiały nocą w ciemny las
I nawet żalodne podziemie wyłapaliśmy jak zwierzę
Kula w łeb na miejscu po co sąd i kat
Tworzyłem tą strukturę
Uczyłem krwawą lunę
Jak w sztukę
zmieć torturę
Przesłuchiwani okropnie
często gubili paznokcie
w toku rozmowy z tą panią
której niesłusznie się bano
Rozwiązywano języki
Okładem potylicy
A uczestnicy
Śpiewali głośno wysokie C
Departament V i III
Ukochane me dzieci
Wspominam z nostalgią
Dziś już tak się nie bawią

Mam taką prywatną małą wisienkę na torcie
To dzień gdy wszystkim dzieciom zabrałem dobranockę!
Dywersja anielska spaliła na panewce
Kiedy JA SAM przebiegle zmontowałem Magdalenkę
I gdy przy okrągłym stole, siedział matoł na matole
Debile mieli radość a ja przydzieliłem role
Tak jest po dziś dzień

Umysły takie lotne
Że poleciały gdzieś
i nie znają drogi powrotnej
Tych co mnie przejrzeni
Ma się tu za wariatów
Schizofrenia bezobjawowa
To też jedna z moich zasług
Za dawnych dobrych czasów
Zamykano w psychiatryku
Teraz nie ma sensu
Wszyscy są jednako chorzy
Miejsce psychiatrów zajmują media i spin doktorzy
i ja mam już dość
Wypisuje się, uciekam
Chcę ten cały burdel
Poznać od strony człowieka

REF.

diabeł zerwał się z uwięzi i na drugą stronę zwiął
i na drugą stronę zwiął, zwiął na drugą stronę

Znudzony kuszeniem robić to co człowiek chciał
robić to co człowiek chciał, chciał robić to co człowiek

Sprzedać się, interes ubić

Zdefraudować, zabrać, kupić

Stracić, przegrać się wygłupić

A najbardziej chciał się upić

To jak diabeł się prowadzi, prowadzi do licznych spięć
Ojciec się go wyrzekł, lubi go już tylko śmierć
Sprzedał swoje skrzydła, w gimnazjum, to był cios
Bo nasłuchał się tego że najważniejszy jest sos
okro pnie, pochopnie zwiął z domu bezpowrotnie
I od tego dnia zmienia w grzech czego nie dotknie
buja się i hula tu z typami w garniturach
Szuler, tańczy władza mu jak pindy na rurach
Doskonale wie, najważniejsza jest tresura
Więc zagląda na Wiejską gdzie jego progenitura
Afera, pił diabeł całą noc wódkę w Moskwie
Nie dało się przepędzić go srebrem ani czosnkiem
Pozostał po nim kac, na lusterku białe linie
jego nie ma, wyparował, hula dziś po Ukrainie